

SZUKAJĄ POMOSTU ZROZUMIENIA

W przedostatnim numerze „Głosu” zapowiedziałam „powrót do Izraela”, gdzie w marcu uczestniczyliśmy w III Forum Dziennikarskim. Przede wszystkim poznawaliśmy walory turystyczne tego kraju, do którego ze względu na skomplikowaną sytuację nie przyjeżdżają turyści zagraniczni.

W Izraelu mieszkają Żydzi przybyli prawie ze 130 krajów świata. A więc spoglądając na ich twarze można zauważyć ciemnego jak heban potomka królowej Saby, jasnooką blondynkę, której rodzice przyjechali z Rosji, czy wysokiego młodego człowieka zupełnie nie o semickich rysach. Ujęła mnie przede wszystkim życzliwość i serdeczność, z jaką stylaliśmy się ze strony nawet przypadkowo spotkanych ludzi. Podziwiałam pracowitość Żydów, którzy ziemię wydardli pustyni, by na niej hodować warzywa i sadzić gaje daktylowe.

25% budżetu wydaje się w Izraelu na oświatę. Nie dziwi, że wykształceni Żydzi odnoszą sukcesy w świecie.

35% obywateli Izraela jest wierzących (dane te przekazała nam przewodniczka).



dr Ilona Dworak-Cousin

Szczególnie miło wspominałam spotkanie z dr Iloną Dworak-Cousin. Rozmawiałyśmy „na pustyni”, nie tej dosłownej, lecz na wystawie Marka Baczyńskiego poświęconej przyjacielowi, którego ponad dwa lata temu uprowadzili terroryści. Przyjaciele wierzą, że wróci.

Pani Ilona emanuje życzliwością i dobrem. Wracamy do Polski, bo tu w 1949 roku we Wrocławiu urodziła się. Przed woj-

ną w 1937 r. jej rodzice w krakowskiej synagodze wzięli ślub.

- *Ojciec, absolwent Politechniki Lwowskiej, w której wykładał, czytał Mein Kampf. Przeczuwał, co może stać się w Polsce* - powiedziała pani Ilona. - *Uciekli do Rosji, tam zesłano ich na Syberię. Po wojnie rodzice zamieszkali we Wrocławiu. Ojciec pracował na Politechnice Wrocławskiej. Nie dowierzał komunistom, i jak tylko w 1957 r. pojawiła się możliwość, wyjechaliśmy do Izraela.*

W Tel Aviwie powstało osiedle „Gomułkowo”, ponieważ zamieszkali tam wszyscy, którzy „za Gomułki” opuścili Polskę, a wśród nich wielu wykładowców akademickich.

- *Rodzice prowadzili dom polski. W dzieciństwie czytałam Tuwima i Brzechwę.*

Pani Ilona Dworak-Cousin, doktor farmacji (studia ukończyła we Włoszech), jest również poetką, autorką wielu artykułów w prasie polskiej wydawanej w Izraelu. Pracuje w największym szpitalu na Bliskim Wschodzie, w którym leczy się najcięższe ofiary terroryzmu. Powiedziała, że *ten szpital to mikroświat, bo tu przebywają Arabowie, Żydzi.*

- *W bólu nie ma różnic – to moja dewiza życiowa.*

I pani Ilona pragnie, aby różnice, wszelkie uprzedzenia między Żydami a Polakami zniknęły. Działa w Towarzystwie dla Rozwoju Przyjaźni Izrael – Polska w Tel Aviwie, pełniąc funkcję rzecznika prasowego. Towarzystwo organizuje spotkania poświęcone literaturze polskiej i hebrajskiej „z Polską w tle”.

- *Polską poezję niezwykle się tu ceni. Na uniwersytecie mówi się, że jest na najwyższym światowym poziomie* – wyjaśniła. Towarzystwo organizuje co roku pokazy filmów polskich. Przyjmuje gości z Polski reprezentujących współczesną kulturę polską, zaprasza studentów. Aktywnie popiera dwukierunkowe tłumaczenia ważnych pozycji polskiej i hebrajskiej literatury. Popularyzuje Polskę wśród młodzieży izraelskiej, przygotowując odpowiednie materiały. „Staramy się o obiektywne dane w programach zorganizowanych wyjazdów młodzieży do Polski, i o to, by nie ograniczano się do okresu Holokaustu.”

Pani Ilona nie ma rodzonych siostr, ale ma przyrodnie – przyjaciółki w Polsce. Niedawno odnalazła kuzynkę Alicję w Poznaniu i dedykowała jej ten oto wiersz:

Dla Alicji

*W Poznaniu po latach znalazłam kuzynkę,
którą znajdowały kirkuty wielkopolskie.*

W małych miasteczkach, w polach, w lasach,

Nad stawem macewy zostały wyciągnięte z toni.

Nurkowie zeszli w głębinę zielonej kamiennej wody

A woda popłynęła do basenu poznańskiej synagogi

Gdzie można pływać z Panem Bogiem.

Nie miałam kostiumu

Nie pozwolono mi zanurzyć się w Basenie Boga.

Moja kuzynka ogradza teraz kirkuty wielkopolskie.

Tam tylko wierzby płaczą żydowskimi łzami.

Ja nie umiałam ogrodzić swojego serca.

A czy moje wiszą gdzieś między Jeziorem Galilejskim

a Morzem Martwym.

Pani Dworak-Cousin podarowała mi „Opowiadania niedokończone”, w których odkrywa swoje dzieciństwo, przeżycia tego okresu, smutne i radosne chwile dorosłego życia. W opowiadaniach przebija ogromna miłość do ojca. W dedykacji pisze, że był i jest światłem jej życia. Matce zadzięcza miłość do Krakowa. Wyszła za mąż za Francuza,